NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 15 Katowice, dnia 13-go kwietnia 1930

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha Świętego Amen.

Na większą cześć i chwałę Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy świętej jedynemu, a nam na zbawienny dusz naszych pożytek, czyta Kościół Boży na

Niedzielę Palmową

LEKCJE

z listu błogosławionego Pawła apostoła do Filipensów, rozdział II. w. 5—11.

Bracia! to w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie: który będąc w postaci Bożej, nie poczytał za drapieżstwo, że był równym Bogu: ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą naleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym, aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla tego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię: aby na Imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskie, ziemskie i piekielne: i żeby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

EWANGELJA

u św. Mateusza, rozdział XXI., wiersz 1—9.

W on czas: Gdy Jezus, zbliżając się do Jerozolimy, przychodzili do Betfage, na górze Oliwnej, wtedy wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do sioła, które leży przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną, a z nią oślę; odwiążcie i przywiedźcie do Mnie. A gdyby wam kto co mówił, powiedzcie: „Pan ich potrzebuje“, — a natychmiast je puści. To wszystko zaś stało się, aby się spełniła zapowiedź proroka, który rzekł:

„Powiedzcie córze Syjonu:
„Oto król twój idzie do ciebie,
On cichy — i dosiadł oślęcia,
młodego źrebięcia oślicy“.

Uczniowie przeto poszli i uczynili, jak im Jezus przykazał. I przywiedli oślicę i źrebię, i zarzucili na nie swe płaszcze, a Jego na wierzch posadzili. A mnoga rzesza rozścielała płaszcze swe na drodze; inni zaś obcinali gałązki z drzew, i słali je na drodze. Tłumy zaś, które poprzedzały, i które szły za Nim, wołały mówiąc:

Hosanna Synowi Dawida!
Błogosławiony, co idzie w Imię Pana!
Hosanna na niebiosach!

NAUKA.

„Hosanna“ śpiewa rzesza Jezusowi, wjeżdżającemu do Jerozolimy, i ściele mu płaszcze swe i rzuca gałązki pod nogi, Ta sama rzesza, która w następny piątek wołać będzie wściekle: „Na krzyż z Nim“.

Tak bezmyślny, tak zmienny w uczuciach swych jest tłum ludzki.

A ty, bracie, czy nie jesteś cząstką tego tłumu zmiennego. bezmyślnego?

W chwili Komunji św. wielkanocnej serce twe bije miłośnie ku Zbawicielowi, ściele mu się pod stopy jak kwiat korny pełen oddania się; — najlepsze wtedy czynisz postanowienia. A kilka już może dni później, gdy stanie przed tobą pytanie: „którego z dwóch chcesz“, ty jak żydzi wybierasz Barabasza, a krzyżujesz Chrystusa.

Milszy ci Barabasz, milsza namiętność cielesna, milsza żądza zdobycia mienia, milsze folgowanie mściwości i nienawiści względem bliźniego, niż Jezus i prawo Jego. Wolisz grzech popełnić śmiertelny, niż trwać przy Zbawicielu. Tak i w tobie niema wytrwałości.

A przecież nie ten, który dobrze zaczyna, lecz ten, co dobrze kończy, odnosi zwycięstwo.

Jak pięknie zaczął Judasz: wybrańcem był, Apostołem! A skończył jako zdrajca, samobójca i potępieniec.

Wąska, stroma i ciernista jest droga żywota. Prowadzi do niej ciasna brama, która zdobi napis: Wytrwałość. Nie wolno ci okrążać tej bramy. Musisz się przez nią przecisnąć, wśród trudu i znoju, by wspinać się po drodze żywota na szczyt.

Pamiętaj o słowach Jezusowych: „Żaden, który rękę swą przyłożył do pługa, a ogląda się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego“.

Zapisz sobie te słowa głęboko w sercu i jeszcze inne podane nam w Objawieniu: „Nic się nie bój tego, co masz cierpieć. *Bądź wierny aż do śmierci:* a dam ci wieniec żywota. Amen.

Chrystus Pan bierze kochane dzieci w obronę i odpowiada, jak zawsze łagodnie, słowami króla Dawida: „Nie czytaliście nigdy, iż z ust niemowlątek i ssących doskonałą uczyniłeś chwałę?“ (Mat. 21, 16).

Odpowiedź Zbawieciela tak trafnie uderzyła w kamienne serca, iż żadnej odpowiedzi dać nie mogli.

Milcząc i dysząc zemstą, odeszli od Niego.

Tylko dzieci przy Nim zostały, apostołowie i wyznawcy.

Palmowa niedziela.

Palmowa niedziela, niedziela przed Wielkanocą, tak nazwana od słania drogi palmami przy wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.

W Kościele rzymsko-katolickim w dniu tym odbywa się bardzo uroczyście święcenie palm. święcenie gałęzi przy wielkim ołtarzu, które następnie rozdzielane bywają pomiędzy obecnych.

Najwcześniejszą zapowiedzią radosnego święta Zmartwychwstania jest obyczaj tłuczenia garnków glinianych w niedzielę środopustną; dawniej wróżyło to smutny los postnemu żurowi, który od Środy popielcowej do Wielkiej Soboty królował w kuchni i na stole polskich domów. W środopoście chodzi też w niektórych okolicach dziatwa wiejska po chatach z wystruganym z drzewa bocianem — którego powrót wiosnę zapowiada.

Właściwe obrzędy wielkanocne rozpoczynały i rozpoczynają się jednak dopiero na tydzień przed świętami.

W dawnej Polsce był zwyczaj wycinania w Środę Popielcową gałązek wierzbowych, malinowych, lub porzeczkowych, i wstawiania ich do naczynia z wodą. Gdy zazieleniły się i zakwitły na Palmową, czyli kwietną niedzielę, chłostano się niemi żartobliwie, z wołaniem:

Nie ja biję — palma bije.
Za tydzień — Wielki Dzień.
Za sześć nocy — Wielka noc!

Palmy te święcono w kościele podczas nabożeństwa i przechowywano aż do następnej Palmowej Niedzieli, przypisując pączkom wierzbowym, które w ich skład weszły, lecznicze własności. Przez rok cały tkwiły uschłe już gałązki za obrazami świętych, na ścianie. Poczem z nadejściem świąt wielkanocnych rzucano je w ogień.

Zwyczaj ten przetrwał aż do dni naszych. Tylko że dziś nie czeka się na zakwitnięcie gałązek od Środy Popielcowej, lecz się je zbiera z drzew pąkujących przed samym świętem, a w miastach gotowe, ze wsi przyniesione palmy kupuje się na straganach przed kościołem.

Wielki Tydzień, rozpoczynający się w Palmową, albo jak dawniej mówiono, Wierzbną Niedzielę, jest okresem uroczystych nabożeństw, poświęconych wspomnieniom Męki Pańskiej. Nie brakło też w nim od dawnych lat, pewnych specjalnych obyczajów i obrzędów, z których bardzo wiele dziś już zaginęło.

Ażeby w dniu Palmowej Niedzieli dodać świętu uroczystości i pobudzić umysły do żywszego przejęcia się pobożnemi uczuciami, grywano po kościołach dialogi o Męce Pańskiej. Poza tem po skończonem nabożeństwie młodzież szkolna i nieszkolna, uszykowawszy się w świątyni we dwa rzędy, wypowiadała żartobliwie oracje o śledziu, o poście, o przysmakach wielkanocnych. Ponieważ obyczaj ten jednak przybrał charakter, nie licujący z powagą Domu Bożego, więc duchowieństwo skasowało go, i od czasów Zygmunta III te wesołe przemówienia odbywały się po domach prywatnych.

W Krakowskiem obyczaj chodzenia z oracją w Kwietną Niedzielę przechował się aż do naszych czasów. Kolberg opowiada o tak zwanych pucherników, którzy wymazawszy się sadzą, wędrują po chatach, prawiąc wesoło orację i prosząc o dary.

W minionych wiekach urządzano też w Polsce w Kwietną Niedzielę procesje, mającą wyobrażać wjazd Chrystusa Pana do Jerozolimy. Uczestnicy jej nieśli w ręku palmy, które ksiądz błogosławił przed ołtarzem. Potem wychodziła procesja ta na cmentarz, a po obejściu go, przy śpiewie antyfon, powracała do kościoła, gdzie odprawiano mszę. Lud wprowadził do tego obchodu drewnianą figurę osiołka, którą do niedawna jeszcze można było widzieć w krakowskich kościołach pośród starych rekwizytów.

Wielki Tydzień.

W Wielką Środę — mówi w swych pamiętnikach Kitowicz — po odprawionej jutrzni w kościele, którą się nazywa Ciemną Jutrznią, dlatego, iż za każdym psalmym odśpiewanym gaszą po jednej świecy, jest zwyczaj na znak tego zamieszania, które się stało w naturze przy Męce Chrystusowej, że księża psałterzami i brewjarzami uderzają kilka razy w ławki, robiąc mały tym sposobem łoskot. Chłopcy swawolni, naśladując księży, pozbiegawszy się do kościoła z kijami tłukli niemi o ławki z całej mocy, czyniąc grzmot po kościele jak największy tak długo, aż dziadowie i słudzy kościelni, przypadłszy z gandżarami, nie wyparowali ich z kościoła. Ale chłopcy szybciejsi w nogach od starych dziadów, urwawszy tego i owego po plecach kijem, sami zdążyli przez gandżarę umknąć z kościoła. Toż dopiero zrobiwszy bałwan z jakich starych gałganów, wypchany słomą na znak Judasza, wyprawili z nim na wieżę kościelną jednego lub dwóch z pomiędzy siebie, a drudzy z kijami na pogotowiu przed kościołem stanęli. Skoro Judasz został zrzucony z wieży, natychmiast jeden, porwawszy za postronek, uwiązany u szyi tego Judasza, włóczył go po ulicy, biegając z nim tu i owdzie, a drugi goniąc za nim, bili go kijami nieprzestannie, wołając co gardła: Judasz! — póki owego bałwana w niwecz nie popsuli... Lecz ta swawola chłopców, w zwyczaj wprowadzona, jako pokrzywdzająca domy boskie, sługi kościelne... za wdaniem się w to szkolnych profesorów i rządców publicznych... nareszcie ustała.

Zostały się chłopcom do zabawki grzechotki. Te miały początek **w Wielki Czwartek** a koniec w Wielką **Sobotę:** trwały przez ten czas, przez który kościół nie używa dzwonów do dzwonienia, tylko klekotów do kołatania. Jak prędko na wieży kościelnej odezwała się klekota, chłopcy natychmiast nie omieszkali biegać po ulicach z swojemi grzechotkami, czyniąc nimi przykry hałas w uszach przechodzącym...

Klekot kościelny wiele miał części podobnych do tego instrumentu, którym len chędożą, i był osadzony na kółkach, tak taczki, dla sposobności toczenia go po ulicy koło kościoła, dla oznajmienia ludowi czasu zbliżającego się nabożeństwa.

W Wielki Czwartek czci kościół katolicki pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, podczas której Chrystus Chleb i wino na ciało swe i na krew swą poświęcił. W dniu tym odbywa się po kościołach katedralnych uroczysty obrządek mycia nóg dwunastu ubogim starcom. Aktu tego dokonywują biskupi ze swoim klerem. Dawniej czynili to królowie polscy. Ma on na celu przypomnienie pokory, z jaką Zbawiciel, przed Ostatnią Wieczerzą — obmył stopy uczniów swoich.

W Wielki Piątek, po nabożeństwie, pięknie ustrojony i rzęsiście oświetlony grób Chrystusowy ściąga liczne rzesze pobożnych do kościoła. Jest on jedynem dziś przypomnieniem przedstawień pasyjnych, które się niegdyś narówni z jasełkami po świątyniach odbywały. Najstarsze z takich widowisk — to przedstawienie odgrywane w katedrze krakowskiej, w XIII a może już i w XII wieku. Brało w niem udział siedem osób, a więc dwóch chłopców, którzy trzymali straż przy grobie i pięciu zakonników, grających rolę Trzech Maryj i dwóch apostołów: św. Piotra i św. Jana. Odbywało się to widowisko w nawie głównej pomiędzy chórem a zakrystją.

W Wielki Piątek też obchodzi się w niektórych okolicach Małopolski z uroczystą procesją pola, lub też zakopuje się w roli maleńkie krzyżyki, by urodzaj wyprosić.

W Wielką Sobotę ważnem u ludu naszego obrządkiem jest święcenie ognia. Po chatach gaszą wtedy stary ogień a przynoszą z kościoła na rozniecenie nowego, poświęcone, płonące, świece.

Zakończeniem nabożeństw wielkotygodniowych jest rezurekcja. Dawniej, według ogólnie przyjętego zwyczaju, podczas odprawiania strzelano w stolicy z armat, w chwili, gdy ksiądz intonował wesołe Alleluja, a uczestnicy nabożeństwa powtarzali pomiędzy sobą ten wyraz, niby radosne pozdrowienie. Przestrzegano też pilnie, by się na rezurekcję nie spóźnić. Kto nabo-

zeństwo zaspał, ten nie miał prawa jeść święconego. A kara to była sroga: O przysmakach wielkanocnych marzono bowiem przez post cały. Gotowano się też ochoczo do zemsty nad żurem i nad śledziem, które królowały niepodzielnie w kuchni od Środy Popielcowej aż do Wielkiej Soboty.

W Piątek Wielki wieczorem — dodaje jeszcze Kitowicz — albo w sobotę rano drużyna dworska przy małych dworach, uwiązawszy śledzia na długim i grubym powrozie, do którego był nicią cienką przyczepiony, wieszała nad drogą na suchej wierzbie albo inszem drzewie, karząc go niby za to, że przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim.

Żur wynosili z kuchni, jako już dłużej niepotrzebny, co było sidłem dla zwiedzania jakiego prostaka. Namówili go, żeby garnek z żurem w kawale sieci wziął na plecy i niósł go tak, albo na głowie trzymając, niby do pogrzebu. Za niosącym frant jeden szedł z rydlem, mający dół kopać żurowi i w nim go pochować. Gdy się wyprowadzili z kuchni, na dziedziniec, ów, co szedł z rydlem, uderzył w garnek, a żur natychmiast oblał niosącego i sprawił uśmiech asystującym temu zmyślnemu pogrzebowi żurowemu i patrzącym na niego.

Tak mszczono się na chudej strawie wielkopostnej, marząc o dobrociach święconego.

Wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy

Zbliżały się święta wielkanocne.

Z całego świata przybywają żydzi do Jerozolimy. Na ulicach tłumy radosne i rozśpiewane.

Zbawiciel, otoczony uczniami, wjeżdża do miasta na oślęciu. Apostołowie przedtem włożyli na nie swe odzienie.

Nigdy żydzi i nigdy ich dawni królowie nie używali koni, nawet podczas walki i dalekich podróży. Koń był dla nich wyobrażeniem wojny i niepokoju. Konno jeździli Rzymianie i żołnierze innych pogańskich narodów.

Zbawiciel — Mesjasz na koniu — byłby to widok nieznośny i przykry dla żydów!

Kazał Pan Jezus przyprowadzić oślę, „na którem jeszcze żaden z ludzi nie siedział“ (Łuk. 19. 30).

Jak wkrótce potem Pan Jezus przeznaczył dla siebie grób, w którym nikt przed Nim nie spoczywał — tak dziś wybrał zwierzę, co jeszcze żadnego człowieka na grzbiecie swym nie niosło.

Świętość, niepokalaność Bożego Syna wymagała tego.

Rozpoczął się pochód.

Niektórzy z otaczającej rzeszy rzucali swe szaty na ziemię, inni ucinali gałęzie i kładli je przed Panem, a wszyscy głośno wołali: Hosanna! błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!

Ale i tutaj, w radosnej chwili triumfu, wrogowie znajdowali się blisko. Byli nawet tak zuchwali, iż żądali od Jezusa, by zakazał ludowi okrzyków. Chrystus odrzekł łagodnie: „Powiadam wam, jeśliby ci milczeli, kamienie wołać będą.“ (Łuk. 19, 40.)

KUPON 65.

ważny do ubiegania się o nagrodę za dobre rozwiązanie zagadek.

Imię i nazwisko . . . .

Miejsce zamieszkania . . . .

Ulica . . . . nr. . .

Pod nazwą kamieni miał Zbawiciel zapewne pogan na myśli, którzy dotąd — nieczuli jak kamienie, — zdala stali od prawdy.

Nienawiść i zazdrość ludzka, tak bliska i tak straszna, do głębi zraniły Serce najsłodsze.

W dalszym swym pochodzie stanął Pan na szczycie góry Oliwnej. Przed nim leżało miasto w całym blasku swej potęgi i piękna. I ujrzał Zbawiciel w duchu niedaleki sąd Boży, dzień kary i męki, krwawe bóle i potoki łez, co popłyną, lata wygnania, poniżenia i zepsucia żydowskiego.

Gorzkie łzy, jasne jak bezcenne klejnoty, ukazały się w oczach najświętszych i rzekł, wskazując na miasto: „Nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego, iżeś nie poznało czasu nawiedzenia swego.“ (Łuk. 19. 44.)

Przybywszy do miasta, udał się zaraz do świątyni. Otacza go rzesza wiernych — ale równocześnie przy Nim są i zdrajcy i zawistni wrogowie. Św. Mateusz powiada, że także wiele dzieci było w bliskości Jezusa. Dzieci, widząc liczne uzdrowienia, wołały w świątyni radośnie: Hosanna Synowi Dawida! Ich oczy przejasne patrzą na cuda Jezusowe, ich uszy nie zepsute, słyszą słowa Zbawiciela, ich serca czyste, odczuwają gorąco Jego dobroć i świętość. Przeto coraz głośniej wołają: Hosanna! coraz serdeczniej cisną się do Niego.

Faryzeusze i uczeni zakonu zuchwale przerywają Zbawicielowi w Jego cudownem leczeniu nieszczęśliwych kalek, pytając posępnie: „Słyszysz, co mówią?“

Golgota.

W wielki piątek, w czasie nabożeństwa, wśród przepięknych śpiewów liturgicznych celebrujący kapłan przenosi Przenajświętszy Sakrament z t. zw. Ciemnicy do rzęsiście oświetlonych grobów Chrystusa Pana. Uroczystość ta jest przypomnieniem drogi Chrystusowej na Golgotę i śmierci Jego męczeńskiej dla zbawienia rodzaju ludzkiego.

Ubiczowany, ukoronowany cierniem, pod ciężarem krzyża upadający, szedł Chrystus na Golgotę, a za nim szły tłumy złego, ciemnego ludu, który się naigrawał z Jego męki. W onej godzinie nawet głazy przydróżne litość w sobie serdeczną uczuły i gorzkiemi płakały łzami nad męką Jezusa, ale serca ludzkie twardsze były od głazów.

Wstępował więc Zbawiciel coraz wyżej i wyżej po zboczu góry, a krew spływała ze skroni Jego, cierniem poranionych, spływała z ran Jego ubiczowanego ciała i wsiąkała w ziemię. A gdzie tylko kropla tej krwi upadła, mówi tradycja, tam wyrastała drobna, zielona roślinka o listeczkach okrągłych i znaczyła ślad krzyżowej drogi Syna Zbawiciela. Ludzie roślinkę tę rutą nazwali. I zawieszono Chrystusa na krzyżu, ukrzyżowano Go, aby trzeciego dnia zmartwychwstał. Kościoły nasze z całą wspaniałością przybierają grób Chrystusa, a lud wierny poprzez wielki piątek i sobotę odwiedza groby te niezwykle tłumnie.

Zwyczaje ludowe w Wielki Piątek

Od wczesnego ranka biegają chłopcy po całej wsi z grzechotkami, przypominając w ten sposób, że nikt nie śmie w tym dniu tknąć nabiału. Ludzie po wsiach susza cały dzień i nic ciepłego nie gotują.

Dawniej po miastach, a nawet znaczniejszych wsiach popołudniu zaczynały się procesje pasyjne, mające na celu uzmysłowić, przypomnieć bolesny korowód na górę Kalwarję. Wybrany po temu obywatel ubierał się w czerwoną szatę, wkładał na głowę cierniową koronę i wziąwszy wielki dębowy krzyż, niósł go na wyznaczone miejsce. Upadającego pod ciężarem krzyża bito z okrzykiem: „Postępuj Jezu". Gdy orszak zjawił się na umówionem miejscu „kąpnicy" w kolorowych szatach biczowali się nawzajem.

Rozpamiętywując bolesne sceny z męki Chrystusowej i boleści Jego Najśw. Matki, lud wyraził swe religijne uczucia, spotęgowane smętnym nastrojem Kościoła katolickiego w pieśniach postnych, samorzutnie tworzonych, które dzisiaj powszechnie śpiewamy, dzięki zebraniu ich przez ks. Mioduszewskiego. Przy sposobności podaję jedną z przepięknych strof wiersza z r. 1470, przez Andrzeja ze Słupia skomponowanego, a opisującego boleść Matki Boskiej, stojącej u stóp krzyża:

Synu miły i wybrany,
Podziel z Matką Twoje rany,
Przemów Ty do Matki, by się nacieszyła,
Bo już odchodzisz odemnie, moja nadziejo miła.

O Aniele Gabryelu, gdzie owe wesele,
Któregoś mi obiecywał tak wiele,
Mówiąc do mnie: „Panno pełnaś miłości?"
A ja tu pełna smutku, pełna żałości,
Zdrętwiało we mnie ciało, ból przejął me kości.

Do Wielkiego Piątku odnoszą się także następujące przysłowia:

W Wielki Piątek, dobry siewu początek.
Jeżeli w Wielki Piątek deszcz kropi,
Będzie urodzaj, radujcie się chłopi.
Kiedy w Wielki Piątek rosa,
Nasiej gospodarzu dużo prosa.

Złote myśli.

Bóg nam dał rozum na to, byśmy Go poznali,
A serce, abyśmy Go poznawszy kochali.

*

Potrzeba nam pracować, ażeby po zgonie,
Spocząć w niebie u Boga na Ojcowskim łonie.

*

Niewinność to najdroższa dusz czystych ozdoba,
Niewinność się i Bogu i ludziom podoba.

*

Jak się w ogniu oddziela brzydka śnieć od złota,
Tak w nieszczęściu od przywar uwalnia się cnota.

*

Prawdziwa doskonałość na tem się zasadza,
Aby wszystko porzucić, co cnocie zawadza.

*

Kto pragnie piękną pamięć po sobie zostawić,
Musi wiele pracować, a mało się bawić.

*

Jeżeli kochasz Boga szczerze i prawdziwie,
Unikaj pilnie grzechu, żyj zawsze cnotliwie.

*

Na wiosnę rosną kwiaty, gdy przeminie zima
Gdy grzech w sercu panuje to w nim cnoty niema.

DLA ROZRYWKI

Nr. 155. Skok konika.

				co	się				
			dwie	gro	mien	du			
lot	błys	się	ne	ga	le	za	lak	cha	to
zo	**L.**	u	rych	są	o	pro	ci	**O.**	ty
ną	nią	czu		łzy	któ		ty	sta	treś
				grom	ni				
			by	i	by	nej			
			ni	gi	chną	i			
		per	ną	wnet	gdy	ni	bo		
		i	nie	w po	ną	us	drgną		
	ły	pły	z hisz	są	czył	tu	dy	leś	
	ją	łzy	ma	**P.**	**P.**	a	a	czu	
	i	co	sen	pań	dnie	go	ci	wo	
		trwa	ta	tłu	ne	lan	to		
		ną	w mor	wio	skie	co	le		
			nie	kie	ge	roz			
			pły	skiem	wiecz	krop			
				są	co				

Nr. 156 a. Zagadka.

Z „e" w środku nie ginie, ja żywlą potomni;
Z „ę" nie jest całością, lecz całość przytomni.

Nr. 156 b. Zagadka.

Rozum jej ojcem, a matką potrzeba,
Bez niej na ziemi ni szczęścia ni chleba.

Rozwiązanie z nr. 13.

Nr. 151. Krzyżówka.

Pionowo: 1. Kobalt. 2. Opoka. 3. Most. 4. Ela. 5. Re. 7. Ro. 8. Apo. 9. Kapa. 10. Uwaga. 11. Salami. 13. Me. 14. Go. 17. Car. 19. Bat. 22. Baca. 24. Rydz. 27. To. 28. Glińska. 29. Skutari. 30 Ry. 32. No. 34. Em. 36. Li. 37. Pud. 39. Ner. 40 Sad. 42 Łoś. 46. Er. 47. Opat. 48. Za. 49. Arad. 50. On. 51. Górnik. 53. Ul. 56, En, 57. Grodno. 59. Wiara. 61. Mer. 63. Rom. 64. Urban. 66. Owen. 69. Perz. 71. Ana. 73. Aj. 74. Iż. 75. Hel. 77. Ał. 79. Mi.

Poziomo: 1. Komers. 6. Krakus. 12. Opole. 13. Mag. 15. Opawa. 16. Bosa. 17. Ce. 18. Ob. 20. Opal. 21, Akt. 22. Ba. 23. Ar. 25, Aga. 26. La. 27. Targ. 29. Styr. 31. Am. 32. Noc. 33. Lek. 35. Dyl. 37. Po. 38. Animusz. 41. Ił. 43. En. 44. Ta. 45, De. 47. Orszada. 50. Oś. 52. Rup. 54. Kar. 55. Ren. 58. Ów. 60. Lama. 62. Iran. 64. Ur. 65. Rio. 67. Te. 68. Od. 69. Pro. 70. Nawa. 72. Ra. 74. Im. 75, Hebd. 76. Irena. 78. Jeż 79. Meran. 80. Kanały. 81. Pilzno.

Nr. 152. Krzyżówka.

Poziomo: 1. Monogamja. 6. Mowa. 7. Post. 9. Ora. 10. Gad. 12. Gea. 13. Litwa. 15. Kil. 16. Awe. 18. Tort. 19. Idea. 20. Sem. 22. Oza. 23. IK. 25. Rondo. 27. Fu. 28. Zło. 30. Boa. 31. Sir. 32, Mars, 33. Toga. 34. Kawalkada.

Pionowo: 1. Mora. 2. Owa. 3. Gnat. 4. Jog. 5. Aser. 6. Monoteizm. 8. Tablatura. 10. Gil. 11. Dwa. 13. Liter. 14. Awizo. 15. Kos. 17. Eda. 21. Mob. 22. Oda. 24. Kłak. 26. Leon Noel. 27. Figa. 29. Ora, 31. Sod. 33. Ta.

Dobre rozwiązanie zagadek nr. 151 i 152 nadesłali: Józef Wędzik [illegible]